

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 3 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok IV.

Nr. 97.

Kraków, wtorek 28 kwietnia 1942 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję reklamy będą zwracane autorom jedynie wówczas gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 zł z odnośnikiem do domu 5 zł. Na prowincji dopłata za port. Konto czekowe: Warszawa 658.

Adolf Hitler:

Z największą ufnością patrzę w przyszłość.

Walka wytyczająca nowe tysiąclecie ludzkości.

Kwiat młodzieży europejskiej w marszu ku lepszemu porządkowi świata.

Zadna moc nie powstrzyma zjednoczenia się Europy.

Przemówienie Kanclerza Hitlera w Reichstagu.

(tp.) Berlin, 27 kwietnia. Posłowie Reichstagu zbrali się w niedzielę po południu w sali opery Krolla w Berlinie, celem wysłuchania oświadczenia rządu Rzeszy.

Na posiedzeniu ten Kanclerz Hitler wygłosił wielką mowę polityczną. W fotelach rządowych zajęli miejsca ministrowie Rzeszy oraz czołowe osobistości państwa, podczas kiedy na ławach poselskich przeważały mundury trzech rodzajów sił zbrojnych. W wielkiej loży środkowej zasiadł korpus dyplomatyczny z ambasadorami Włoch i Japonii na czele. Posiedzeniu Reichstagu przysłuchiwali się jako honorowi goście ranni żołnierze.

Otwierając posiedzenie, marszałek Rzeszy, jako prezydent Reichstagu, oddał hołd pamięci poległych członków parlamentu oraz wszystkich poległych armji niemieckiej i wojsk sprzymierzonych. Na znak czci wszyscy posłowie podnieśli się ze swoich ław.

Z kolei zabrał głos Kanclerz Hitler, celem złożenia oświadczenia rządowego.

Na wstępie swego przemówienia Kanclerz Hitler stwierdził, że po zdławieniu rozpetanej wspólnie przez Anglię i Moskwę rewolty w Belgradzie — Europa po raz pierwszy od wieków uświadomiła sobie niebezpieczeństwo, zagrażające jej całości od wschodu. Od zapobieżenia temu niebezpieczeństwu zawisło bowiem istnienie lub zgruba naszego kontynentu.

Wówczas wielu ludziom

zaczęły się wyjaśniać przyczyny krwawej wojny, narzuconej Niemcom we wrześniu 1939 roku.

Wojna ta bowiem nie nosiła już tym razem zwykłych cech konfliktów wewnętrzno-europejskich, jakich widownią był z dawien dawna nasz kontynent. W coraz silniejszym stopniu zaczęło pogłębiać się przekonanie, że obecne historyczne zmaganie stanowi jedną z tego rodzaju walk zasadniczych, które wstrząsają światem raz na przestrzeni tysięcy lat, jednocześnie wytyczając nową tysiącletnią epokę ludzkości.

„W dniu 3 września 1939 roku po niekonczącym się szeregu wysiłków ze strony Niemiec, zmierzających do utrzymania pokoju, Francja i Anglia wzięły Nowej Rzeszy wypowiedzenie wojny. Państwa te podsunęły jako element zapalny najpierw Polskę, wystawiając jej in blanco swe pełnomocnictwo. Wówczas to musiały się obudzić refleksje, stawiające pod znakiem zapytania zdolność świata do logicznego myślenia. Bez żadnego bowiem powodu, zamiast dążyć do uniknięcia takiej szaleniczej wojny, wraz ze wszystkimi połączeniami z nią nieszczęściami, świat prosto wyteżył wszelkie siły, aby dojść do tej katastrofy.

Znana jest rzecz, że od chwili rozpoczęcia się wewnętrznej dezorganizacji państwowej na kontynencie europejskim Anglia wysunęła, jako naczelną zasadę swej doktryny politycznej, rozproszkowanie kontynentu. Anglia mniemała, że znajdzie w niem przesłanki rozkwitu i wzrostu terytorjalnego brytyjskiego imperjum światowego. W tym samym czasie, kiedy Europa krwawiła się w niezliczonych wojnach, Wielka Brytania przy minimalnej daninie krwi zdołała rozbudować gmach swego panowania, rozciągającego się na wszystkie części świata. Tytuł „Imperjum”, jaki nadano temu zbiorowisku posiadłości angielskich, nie da się z względu na jego charakter porównać z imperjum rzymskim. Podobnie bowiem, jak jakiś międzynarodowy koncern handlowy, nie ma nic wspólnego z przedsięwzięciem o zasięgu światowym, stwarzającym — trwałe wartości.

Słaby ktoś przypuszczał, że działość

Anglików była przyczyną destruktywnego rozkładu Europy, stanowczo przeceniliby brytyjską sztukę państwowotwórczą oraz przeciętne zdolności polityczne i wojskowe Anglików. Anglia bowiem z zasadniczych względów nie była w stanie rozproszkować własnymi siłami kontynentu, gdyż jako twór państwowy była wówczas zbyt mało znaczną siłą do dopięcia tego celu: natomiast udało się jej z tego zarysowującego się coraz wyraźniej rozproszkowania europejskiego wyciągnąć dla siebie korzyść.

Dzięki swemu wyspiarskiemu położeniu wystarczało jej użycie minimum siły — co w każdym razie nie wyklucza maksimum przebiegłości, aby pogłębiać w dalszym ciągu niemoc Europy. Równocześnie przy użyciu swych własnych sił, zaoszczędzonych niemal w całości, zdobyła dla siebie częściowo niezbadaną lub co najmniej niższą pod względem kulturalnym i obronnym, a częściowo wyczerpującą się w nieustannych wewnętrznych walkach, resztę świata. Najwnościa jednak było przypuszczenie, że imperjum brytyjskie będzie w stanie utrzymać za zawsze t. zw. równowagę sił w Europie.

Zadna bowiem moc nie mogłaby na stałe przeszkodzić zjednoczeniu się

przyszedł kres na angielską sztukę intrygowania.

Jej miejsce zajęła dążność do walczenia samemu i to nie tylko wola takiej walki, ale równocześnie także umiejętność. Umiejętność uwzględniająca z jednej strony ciężar wzrosłego w międzyczasie do gigantycznych rozmiarów państwa światowego, z drugiej zaś konieczność coraz większego narażania własnej krwi dla doprowadzenia do pożądanego rozproszkowania Europy.

Cheć utrzymania równowagi europejskiej miała przytem, przynajmniej początkowo, pewien sens. Mianowicie dzięki niej chciano zaoszczędzić Anglii przelewu własnej jej krwi i dać jej w ten sposób możliwość łatwiejszego sprostanania zadaniom wpływającym z jej urojonej misji światowej. Z chwilą jednak, kiedy to państwo zmuszone zostało do przelewania w Europie krwi swoich własnych żołnierzy, musi kiedyś przyjść moment, w którym dążenie do utrzymania Europy w rozdarciu wymagać będzie od Anglii tyle sił żywotnych, że Anglia nie będzie mogła się ich wyrzec bez narażenia swego własnego imperjum światowego.

Głębokie wyczerpanie po wojnach napoleońskich, które przecież w zasadniczej większości prowadzone były stłami

resowo pokrewnych części składowych naszego kontynentu, dających na zew swej krwi do połączenia się i orjentujących się identycznymi przesłankami myślowymi.

Podobnie nierozsądnem byłoby przypuszczenie, iż w wypadku ujawnienia się jakiegos niebezpieczeństwa, zagrażającego w równym stopniu bytowi wszystkich narodów Europy, dałoby się przeszkodzić połączeniu się tych zagrożonych narodów przeciwko wspólnemu niebezpieczeństwu. W tem miejscu swego przemówienia Kanclerz Hitler zwrócił uwagę, że metody dotychczasowej brytyjskiej polityki w stosunku do Europy musiałby z natury rzeczy zawieść w momencie, kiedy narody europejskie poczęły się budzić, wyrastając ponad interesy dynastyczne. W ten sposób, pomimo licznych wojen, Anglia nie była w stanie zniszczyć na stałe francuskiego państwa narodowego i pomimo wszelkich wysiłków nie udało się jej także udaremnić zjednoczenia się Włochów, a nadto pomimo wszelkich z jej strony zakusów, powstała na swych dawnych gruzach Rzesza Niemiecka.

Im silniejsze podstawy państwowe i im głębsze przekonanie o swej własnej wartości zyskiwały narody europejskie, tem trudniejszym musiało się też stawać utrzymanie takiej europejskiej sytuacji, która pod nazwą t. zw. równowagi sił, nie stanowiła już odzwierciedlenia istotnego stosunku pomiędzy temi siłami.

Wmawianie sobie, iż za pośrednictwem płaskich, gadatliwych argumentów, da się utrzymać w wewnętrznej rozbiegu narody europejskie albo podlegać je wzajemnie przeciwko sobie, musiało z tego powodu tracić coraz bardziej szanse powodzenia. Wobec tego Anglia była zmuszona do stanowiska wygodnego użytkownicy istniejącego stanu przejść do roli jego obrońcy lub nawet trwałego konserwatora. Z tą chwilą jednak

kontynentalnem!, było pierwszą oznaką stopniowego przeżywania się doktryny brytyjskiej o konieczności utrzymania równowagi europejskiej.

Pomijając jednak to, że dla brytyjskiego imperjum światowego warunkiem egzystencji była Europa rozproszkowana i pogrążona w niemoc, był tego imperjum został mu na tak długo dany, jak długo na jego krańcach nie było żadnych zagrażających mu, równoważnych państw. Warunki utrzymania stanu brytyjskiego imperjum światowego zmieniły się zupełnie w chwili, w której kolos brytyjski wywal-

Anglia wyszła przytem z tej wojny do najwyższego stopnia zdeorganizowana gospodarczo, obciążona niesłychanymi ciężarami finansowymi i wyczerpana w materjale ludzkim.

Stanowi to tylko dalszy dowód, że już pierwsza wojna światowa była jedynie zwycięstwem przymusowem, czyli że ówczesny sukces mógł być jedynie ojcem późniejs-

czal sobie z Europy drogę poprzez Azję, aż na Daleki Wschód, w chwili, kiedy Stany Zjednoczone Ameryki Północnej były tworem zarówno niezależnym od Anglii jak i pod względem granic nie do zaatakowania, a jeszcze bardziej w czasie, kiedy cesarstwo japońskie, budząc się z uspienia, podobnie jak Włochy i Niemcy — wysunęło się na pierwsze miejsce na Dalekim Wschodzie. Twór ten nie mógł utrzymać się trwale przeciw Europie, a tylko co najwyższej współpracując z Europą.

Kiedy więc w r. 1914 Anglia w jednej z najsilniejszych koalicji mocarstw, zawsze w myśl swej starej doktryny, pomimo długich niemieckich starań pokojowych, wypowiedziała wojnę ówczesnej Rzeszy, to wprawdzie przejściowo osłabiło to znaczenie i pozycję Niemiec w Europie, wypierając je z innych obszarów światowych. Dwa jednak fakty musiał każdy, kto nie był zupełnie ślepy, zobaczyć i uznać na końcu tych dotychczas najkrwawszych zmagañ dziejów świata.

1. Uwolnienie się Niemiec z narzuconych im klauzul było tylko kwestją czasu. Naród, który w ciągu czterech długich lat utrzymania się przeciw całemu światu, a tylko na skutek mactactw i kłamstw mógł być zmuszonym przez zaburzenia wewnętrzne do Wersalu, naród taki pewnego dnia nie tylko nie uzna narzuconego mu kłamstwa, ale i przewyższy oczywiście jego skutki mocą swej bezspornie istniejącej siły.

2. Posiłków, jakich domagała się Anglia sama w toku obecnej wojny, nie dają się już odwołać. Znaczący to, że apel rządu angielskiego w ostatniej potrzebie do Ameryki nadał temu kontyngentowi znaczenie gospodarcze i polityczne, jakiego usunąć Anglia już nigdy nie będzie w możności.

Budowa brytyjskiego imperjum światowego nie zyskała bynajmniej na sile przez obecną wojnę, ale zaczęła się rozluźniać. A kiedy z powodów taktycznych zaczęto później używać chętniej zamiast słowa „imperjum” pustego zwrotu „mocarstwo światowe”, to było to czynnikiem z musu — cnoty. I kiedy ongiś w czasie najcięższych kryzysów wojskowych przyrzekano posiłki w obietnicach, o których od początku do końca wiedziano, że są nie do dotrzymania, to było rzecz jasna, że pewnego dnia okłamanym zapukają o wypełnienie zapewnień, że więc nastąpią zmiany, które prędzej czy później raz musiały nastąpić.

Ani świat Indyjski, ani arabski nie zapomni o tych zapewnieniach, które mi zwozono dla utrzymania brytyjskiego imperjum światowego.

Stawało się jasnym, że jeszcze jedna taka wojna w imię utrzymania równowagi europejskiej, a Anglia pod naciskiem jej nieugiętych konsekwencyj stracił niezbędny, własny ciężar gatunkowy, a

ramach swego imperjum światowego. Zna-
czy to, że siły, zmarnowane na obronę tego
niemożliwego porządku europejskiego,

Z tego powodu nowa wojna może zakończyć się jedynie katastrofą brytyjskiego imperjum światowego.

Anglia w końcowej fazie tej wojny — bez względu na to, z kim się sprzymierzy — będzie musiała stwierdzić, że sprzymierzeniec jej posiada większą siłę, niż ona sama. Jej zakamieniali kapitaliści mogą ścisnąć się najserdeczniej w obłudnej przyjaźni z bolszewickimi meżami stanu, jej arcybiskupi anglikańscy mogą najzupełniej obejmować krwawe bestje bolszewickiego ateizmu. Im więcej kłamstw, obłudy i oszustwa, będzie ona musiała wyciągnąć na światło dzienne, celem moralnego uporożowania przed własnym narodem lub resztą ludzkości, sprzecznym z naturą koalicji swego państwa, tem mniej będzie miała sił do istotnego oszukania jasno patrzących narodów i zapobieżenia naturalnemu biegowi historycznego, nieuniknionego toku wypadków. Istnieje mądre starożytne przysłowie, mówiące, że bogowie oslepiają najpierw tego, kogo skazali na potępienie.

Nie wiem, czy wszyscy Anglii będą jeszcze teraz uważali za mądry i roztropny czyn odrzucenie licznych możliwości porozumienia, jakie proponowałem od roku 1933. Nie wiem, czy wszyscy Anglii są jeszcze dziś tak mocno przekonani, iż było mądrym czynem odrzucenie moich propozycji sojuszu, jakie ponownie wysunąłem jeszcze w dniu 1 września 1939 r., oraz zignorowanie moich ofert pokojowych po kampanjach polskiej i francuskiej. Znam

przesłaną automatycznie służąc podtrzymaniu spójności i obronności własnego imperjum.

jednak jeszcze inne przykazanie. Mówi ono, że człowiek musi jeszcze sam popchnąć ku przepaści to, co przez bogów zostało przeznaczono na upadek.

A więc stanie się to, co się stać musi.
„Wyjaśnienie wielu wydarzeń — mówił dalej Kanclerz Hitler — które musiały się wydawać same dla siebie niezrozumiałe, znaleźliśmy przez poświęcenie naszej uwagi istotnie zagadnienia rasowego.

Żydzi byli temi zakulisowymi siłami, które już w r. 1914 wciągnęły Anglię do pierwszej wojny światowej. Czynnikiem żydowski był również tym elementem, który następnie paraliżował Niemcy. Również Żydzi intrygami swoimi wpędzali od roku 1933 Imperjum brytyjskie w jego najniebezpieczniejszy kryzys. Żydzi byli rozsądnymi tej zarazy bolszewickiej, która w swoim czasie groziła zniszczeniem Europy. Równocześnie byli oni także podżegaczami wojennymi w szeregach mocarstw kapitalistycznych. Pewna grupa żydów wciągnęła Anglię do wojny wbrew wszelkim interesom tego kraju. Jedynym i wyłącznym motywem ich działania były punkty widzenia żydowsko-kapitalistyczne. — A prezydent Roosevelt w braku osobistych uzdolnień posiada ów słynny „trust mózgowy“, którego czołowych działaczy nie potrzebuję wliczać po nazwiskach; są to wyłącznie Żydzi.

Ci właśnie ludzie, w roku 1917 wciągnęli

do wojny Stany Zjednoczone, działając ręką w rękę z prezydentem, zarażonym żydowskim bakcyliem i wyłącznym żydowskim otoczeniem, w wojnę bez żadnego powodu i bez jakiegokolwiek sensu przeciwko narodom, które nie wyrzuciły Ameryce żadnej krzywdy, przeciwko narodom, od których Ameryka nie może niczego uzyskać. Prawdziwą działalność tych żydowskich podżegaczy wojennych z pod znaku międzynarodówek poznali jednak żołnierze niemieccy i sprzymierzeni w tym kraju, w którym żydostwo sprawuje swą nieograniczoną dyktaturę i głoszącego jego państwowego światowy ideał przyszłej ludzkości. Jemu to mniej wartościowe jednostki z pośród innych narodów oddały się w zależność z niezrozumiałą uległością. I w tym właśnie momencie ta pozornie starzejąca się Europa odnosi ponownie — jak to zawsze dzieje się w historii — pochodnie uświadomienia, a jej synowie maszerują dziś w karnych szeregach jako reprezentanci nowego, lepszego porządku.

Przemawiając dzisiaj w imieniu tej prawdziwej młodzieży europejskiej, a tem samem w imieniu młodszego, odrodzonego świata, czynię to w poczuciu człowieka, który najcięższą walkę swojego życia w imię świętej sprawy ma już poza sobą. Przemawiam prócz tego — oświadczył kanclerz Hitler — jako dowódca armii, które sprostały rządzeniom losu, najcięższym, jakie powołanie Opatrzności może złożyć na barki tych, którzy powołani są do najwyższych zadań.

Jeżeli bogowie kochają tylko tych, którzy żądają od nich niemożliwości, to Pan Bóg używa swojego bogosławieństwa również tylko temu, który przy tych niemożliwościach obstaje.

można było trzymać tylko systemem punktów oparcia. Przebywanie na odkrytym polu bez możliwości schronienia, przy mrozie, wynoszącej 30, 40 lub nawet więcej stopni, przekracza bowiem wytrzymałość ludzka. Jeżeli Rosjanom udawało się sporadycznie przetrwać, lub przebiegać się pomiędzy temi prawie nieufortyfikowanymi punktami, dzięki wciąż na nowo rzucającemu do ataku falom ludzkim, to następowało to wśród ofiar wyrażających się w nieprzeliczonych setkach tysięcy ludzi.

Kiedy w roku 1812 armie napoleońskie wycofywały się z pod Moskwy i wkońcu popadły w całkowitą rozspinkę, najsilniejsze mrozy nie przekroczyły 20 stopni poniżej zera. W tym roku jednak najniższa temperatura, jaką zanotowano na pewnym miejscu wschodniego frontu, wynosiła 52 stopnie. Jeżeli, reasumując to wszystko, przystanie do oceny wyczynów wojsk, to nie mogę powiedzieć nic innego, jak tylko stwierdzić, że

wszyscy wypełnili swój obowiązek z największym poświęceniem.

Niewatpliwie czołowe miejsce zajmuje znowu niemiecka plechota. Mając za sobą tysiące kilometrów marszu, stale w ataku, znalazła się ona prawie w przeciagu jednej nocy w obliczu zimy, której w tej formie nie spodziewała się, nie mówiąc już o tem, że nigdy jej tak nie przeżyła. Mimo to, zdołaliśmy sprostać wszystkim trudnościom, co zawdzięczamy nieustraszonej odwadze i gotowości czynu niezliczonych bezimiennych bohaterów. Cnoty te będą żyły w historii naszego narodu jako nieprzemijające pomniki sławy.

Byłoby wielką niesprawiedliwością, gdybym w dniu dzisiejszym pominął tych, którzy dzielili z nami wspólną niedolę. Nie potrzebuję wogóle wspominać o naszych fińskich towarzyszach broni. Odmaczają się oni taką brawurą i takim doświadczeniem w każdej okoliczności, że mogą nam być zawsze przykładem. Cechował ich przede wszystkim kamienny spokój w obliczu wdzierających do pozycji lub przenikających oddziałów rosyjskich.

Jeżeli jednak zacząłem od północy, to muszę na drugim miejscu wymienić żołnierzy dywizji z południa Europy, która nad jeziorem Ilmeń przeżyła wszystko to, czego wymagaliśmy od naszych własnych żołnierzy. Kiedy po zakończeniu tej wojny dywizja hiszpańska powróciła do swej ojczyzny, nie będziemy mogli jej, oraz jej dzielnemu generałowi wystawić innego świadectwa, jak tylko pełne uznanie za dzielność i wierność aż do śmierci. Uznanie to należy się również wszystkim innym oddziałom, i to zarówno sprzymierzeńcom węgierskim, jak i słowackim, oraz chorwackim. Wypełnili oni swoje zadanie z najwyższą odwagą i wypróbowaną pewnością.

Trzy dywizje włoskie przez przeciąg całej zimy, pomimo szczególnie dla nich dotkliwych mrozów, wytrwały na swych pozycjach. Również na tym odcinku dzięki ich dzielności wszystkie próby wtargnięcia Rosjan zostały skazane na niepowodzenie. To samo odnosi się do dzielnych żołnierzy sprzymierzonej z nami armii rumuńskiej pod dowództwem marszałka Antonescu.

Wogóle

na całym froncie dało się zauważyć stopniowe stapianie się różnych narodów europejskich w obliczu wspólnego śmiertelnego wroga.

Słowa te odnoszą się także do belgijskich i francuskich uczestników tej wspólnej wielkiej akcji. Ale również Litwini, Łotyżowie, Estończycy, Ukraińcy i Tatarzy wzięli udział w walce przeciw bolszewickiemu wrogowi świata. Także lotnictwo naszych sprzymierzeńców, poczynając od Finów aż do myśliwców włoskich, zadało nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Opanowaliśmy ten sam los, który przed 130 laty zламаł kogoś innego. Próba, przed jaką postawiła nas ta zima, powinna być dla nas wszystkich także nauką. Pod względem czysto organizacyjnym wydałem dyspozycje konieczne, aby zgóry zapobiec wszelkim ewentualnościom w związku z przedwczesną zimą.

W tej myśli oczekuję, że naród udzieli mi prawa natychmiastowej ingerencji i samodzielnej decyzji we wszystkich wypadkach, w jakich nie podporządkowuje się wyższym zadaniom, decydującym o bycie lub niebyciu.

Myślą przewodnią bowiem wszystkich działań musi być wywalenie zwycięstwa.

Wobec tego proszę Reichstag o wyraźne potwierdzenie tych pełnomocnictw.

Mamy poza sobą potężną bitwę zimową. Nadejdzie godzina, kiedy fronty ponownie ożyją, a wówczas niech rozstrzyga historia, kto zwyciężył w ciągu ubiegłej zimy: czy atakujący, który z idjotycznym uporem poświęcał masy swoich ludzi, czy też obrońca, który poprostu trzymał swoje pozycje.

W ostatnich tygodniach dowiaduję się nieustannie z prasy o imponujących groźnych zapowiedziach naszych przeciwników. Wiedzą oni, że zbyt poważnie traktuję moje święte obowiązki, abym miał kiedykolwiek postępować lekkomyślnie. Zrobiłem wszystko, co leży w mocy ludzkiej, aby zapobiec niebezpieczeństwu i podobnie też będę postępował w przyszłości. Przyszłość też pokaze, w jakim stopniu nasze przygotowania doprowadzone zostały do poziomu, gwarantującego sprostać tym niebezpieczeństwom.

Wielcy wodzowie Anglii i Stanów Zjednoczonych nie przyprowadzą mnie o strach, ani obawy. W moich oczach cecha tych ge-

był się na ucieczkę z Filipin jeszcze w samej porę było również czynnikiem dodającym otuchy. W takim samym stopniu podnoszącym na duchu jest wypadek, kiedy 20 Anglikom z poczernionymi twarzami udało się na gumowych podszwach przy pomocy brytyjskich wózków gumowych wysiąść na ląd w jakimś tam punkcie okupowanych przez nas wybrzeży, aby potem z chwilą ukazania się jednego patrolu niemieckiego zwać szczęśliwie z powrotem.

Na to już niema rady. Każdy naród ma swój własny sposób dodawania sobie odwagi.

Ja naprzykład uważam dla Niemiec jako podnoszący na duchu fakt zwycięskiej 18-dniowej kampanji przeciw Polsce, podobnie jak i fakt, że ani Francja ani nawet Anglia nie odważyły się nawet zbliżyć patrolami do wału zachodniego. Sądzę, że chy-

wspólnie z Włochami zdołaliśmy uzyskać wielkie sukcesy nie tylko we Francji, ale również w Afryce północnej.

Także podnoszącym na duchu było pełne powodzenie przy złamaniu w ciągu kilku tygodni rewolty serbskiej, rozpetanej przez Waszyngton, Londyn i Moskwę. Następnie podniosła nas na duchu na tym placu boju niezwykle szybka ucieczka brytyjskiej armii ekspedycyjnej na Peloponez, a potem zniknięcie jej z Krety w kierunku morza, o ile nie padła ona uprzednio ofiarą zniszczenia lub nie dostała się do niewoli.

Niemniej podnoszącym na duchu było, kiedy od 22 czerwca ub. roku zdołaliśmy wraz z naszymi sprzymierzeńcami w toku nie mających przykładu w dziejach bitew odeprzeć niebezpieczeństwo bolszewickie na przeszło 1000 km od naszych granic, podczas kiedy w tym samym czasie nasze łodzie podwodne i lotnictwo, jak również inne jednostki naszej floty wojennej zatopiły już przeszło 16 milionów ton nieprzyjacielskiego towaru handlowego. Będą one zatapiały go w dalszym ciągu.

Sieć kolejowa na Wschodzie, stojąca do naszej dyspozycji, jest w tej chwili większa, niż cała sieć kolejowa macierzy angielskiej. Również co się tyczy bohaterkich wyczynów japońskich, tego nie mającego przykładu w dziejach szlaku zwycięstw, to nie mogę powiedzieć nic innego, jak tylko to, że w naszych oczach są one także nad wyraz podnoszące na duchu.

Kiedy poraż ostatni przemawiałem, na Wschodzie zaczęła swoje panowanie zima, jakiej w Europie nawet w tych okolicach nie notowano od 140-tu lat. W ciągu kilku dni termometr spadł z 0 stopni lub kilku stopni ciepła do minus 47 stopni lub jeszcze niżej. Co to znaczy, tego nie może pojąć nikt, kto sam tego nie przeżył. Wskutek tego trzeba było zaniechać wszelkich operacji na cztery tygodnie wcześniej, niż to przewidywano. Frontu, który znajdował się w toku posuwania się naprzód, nie należało ani cofnąć masowo wstecz, ani zatrzymać na tych pozycjach, na których się właśnie znajdował. Z tego powodu dokonano cofnięcia na ogólną linię, sięgającą od Taganrogu do jeziora Ładoga.

Dziś mogę otwarcie powiedzieć, że o takiej operacji łatwo mówić, ale przeprowadzić ją w rzeczywistości było niesłychanie trudno.

W ciągu tej zimy zapadło rozstrzygnięcie w walce światowej, wykraczającej pod względem ogromu swych problemów daleko poza to wszystko, co powinno i może być rozwiązane w zakresie zadań normalnych wojen.

Zkolei Kanclerz Hitler naszkicował jeszcze raz kulisy roku 1918, za którymi kryli się Żydzi, spodziewający się stworzyć w sercu Europy bezpieczną twierdzę dla bolszewizmu pod nazwą dyktatury proletariatu, będącej w rzeczywistości dyktaturą żydowską. To samo przekleństwo zawisło również nad Węgrami, Włochami, a ostatnio nad Hiszpanią, gdzie pod przewodnictwem jednego wodza wywalczono jasne i rozstrzygające zwycięstwo nad bolszewickim wrogiem ludzkości.

W miarę coraz lepszego poznawania państwa żydowskiego, jedno państwo europejskie za drugim zajmowało w ciągu ostatnich lat stanowisko wobec tej decydującej o ich losach kwestji. W dalszym ciągu mówił Kanclerz Hitler dosłownie, co następuje:

„To potężne, naprawdę historyczne przebudzenie narodów ogarnęło nas wszystkich. Po jednej stronie stoją czołowi działacze demokracji, to jest żydowskiego kapitalizmu i jego parlamentarnej korupcji, jego żydowskiego trustu mózgowego wraz z jego żydowskimi dziennikami, giełdami i bankami, prawdziwy koncern, złożony z politycznych i gospodarczych gusefciarzy z pod najciemniejszej gwiazdy, a u ich boku państwo bolszewickie, to jest ta masa zewierzonego osobników, nad którymi żyd wymachuje swą krwawą nahajką. Po drugiej zaś stronie stoją narody, które walczą przedewszystkiem o zapewnienie codziennego chleba ludziom.

Na wschodzie Europy znajduje się plac boju, na którym zapadnie rozstrzygnięcie.

O sukcesach ubiegłych lat walki przemawiałem zawsze wtedy, kiedy pora i okoliczności wydawały mi się do tego odpowiednie. Ja nie przemawiam, aby przekonywać ludzi o czemś, którzy czy to z głupoty czy ze złej woli nie chcą ani widzieć ani słyszeć prawdy. Biorę przykład pierwszy z brzegu, porównując rzeczywisty przebieg wypadków z temi wnioskami, jakie wyciąga z nich Mister Churchill. Wychodzi wówczas na jaw tak rażąca różnica pomiędzy wypadkami a ich angielską wykładnią, że wszelka próba znalezienia jakiejś łączności pomiędzy temi przeciwnościami byłaby daremna.

W ciągu wszystkich wydarzeń obecnej wojny nie było takiego okresu, któremu pan Churchill nie przypisałby charakteru „faktu podnoszącego na duchu“ i któremu do ostatniej chwili nie przypisywałby takiej właściwości.

To, że Anglia w swoim czasie wypowiedziała Niemcom wojnę, było podnoszącą na duchu oznaką jej wewnętrznej siły. To, że znaleźli się także inni, gotowi dać poprawę dziełu na rzecz w imię egoistycznych interesów brytyjskich, było niemniej podnoszącą na duchu. Wystarczyło już samo spotkanie Churchilla z Daladierem lub z Paul'em Reynaudem, aby notować „podnoszące na duchu“ symptomy. Rozmowa dwóch lub więcej generałów alianckich stanowiła również pocieszający dowód postępów pociągnięć wojskowych dla sprawy demokratycznej, podobnie jak pogawędka przy kominku, wygłaszana przez chorego z Białego Domu stanowiła taki sam postęp dla sprawy ideologicznej.

Kiedy p. Cripps leciał poraż pierwszy do Moskwy, uznano to za niemniej podnoszącą na duchu okoliczność, jak jego lot powrotny z Indji. To, że generał Mac Arthur zdo-

nerałow jak Mac Arthur, to bynajmniej nie — jak sądzi prasa brytyjska — porwanie swym bohaterstwem, lecz conajwyżej wyrwanie z niebezpiecznej placówki. Gdyby jednak w Anglii wzięła górę zasada kontynuowania przy pomocy nowych środków wojny powietrznej przeciwko ludności cywilnej, wówczas zmuszony jestem już teraz oświadczyć w obliczu całego świata co następuje:

Pan Churchill w maju 1940 r. zapoczątkował takie metody wojenne. Przez cztery miesiące ostrzegałem i czekałem. Nadszedł następnie czas, kiedy zostałem zmuszony do działania. Jedyny człowiek ponoszący odpowiedzialność za taką metodę walki począł wówczas skarżyć się żałośnie. Także i teraz moja postawa wyczekująca nie jest oznaką słabości. Oby ten pan nie zaczął znowu skarżyć się i biadać, kiedy w końcu będzie musiał udzielić takiej odpowiedzi, która sprowadzi bardzo wiele cierpień na jego własny naród. Odąd też na każdy cios odpowiem w odwecie takim samym ciosem.

Jeżeli spoglądam na świat, jaki my reprezentujemy i na tych wszystkich meżów, z którymi mam szczęście pozostawać w

